Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 12 października 1934 r. 1148.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"N a u j o j i R o m u v a" o s t o s u n k a c h p o l s k o - l i t e w s k i c h. "Naujoji Romuva" z X.1934 r. Streszczenie.

Ubiegłej wiosny toczyły się w Kownie dyskusje w sprawie nawiązania stosunków z Polską. M.in. wypowiedział się prof.Czepiński,który w przyłączeniu Wilna do Litwy widział niebezpieczeństwo dla Narodu i Państwa Litewskiego. Obawy takie mogłyby być poniekąd zrozumiałe przed 15-tu laty,lecz nie dziś, gdy Litwa zdołała skonsolidować się wewnętrznie, stworzyć nowoczesną armję, administrację, kadry narodowej inteligencji, sieć szkół i t.d. Prof.Czepiński nie ocenia również entuzjazmu i poświęcenia Narodu Litewskiego, z któremi przystąpionoby do regulowania spraw wileńskich, gdyby Wilno dostałoby się w ręce litewskie. Przykładem tego entuzjazmu są pierwsze lata istnienia niepodległego Państwa Litewskiego, które budowano z niczego i zbudowano, wbrew pesymistycznym przepowiedniom. Przyłączenie Wilna wmocniłoby jeszcze raczej Państwo Litewskie. Wzrosłoby bowiem terytorjum i liczba ludności, przybyłaby bezpośrednia granica z Rosją, odżyłby handel wzdłuż Niemna, podniosłaby się Kłajpeda, zaś rolnictwo zyskałoby w 200-tysięcznem Wilnie nowy rynek zbytu, wolny od ograniczeń celnych, co ma ogromne znaczenie wobec utraty rynków niemieckich.

Wilno nie zagrażałoby również bytowi Narodu Litewskiego.W ciągu bowiem 15-tu lat niepodległego istnienia uświadomienie narodowe wzmogło się o tyle, że mogłoby się oprzeć silniejszym nawet wpływom, niż polskie. Nie trzeba się obawiać wpływu polskiej kultury narodowej, któryby zaczął oddziaływać po odzyskaniu Wilna. Wiadomo bowiem, że przed litewską kulturą i wzmagającem się uświadomieniem narodowem kapitulowały już poddane polskiej kulturze litewskie dwory i miasta: polska kultura, polski język w całej Litwie utracił dawny prestige i bez żadnych szczególnych usiłowań ze strony Litwy wszędzie ustępują miejsca wzrastającej litewskiej kulturze i językowi. To też i po odzyskaniu Wilna cokolwiek silniejsza narazie fala kultury polskiej rozbiłaby się o żywiołową skałę kultury litewskiej lub też musiałaby szukać ratunku w różnych kompromisach.

Należy więc odrzucić myśl o grożącem ze strony Wilna niebezpieczeństwie, a rozważyć jeszcze kwestję możliwości nawiązania z Polską stosunków bez wyrzekania się Wileńszczyzny. Rozważanie to jednak miałoby rację jedynie wówczas, gdyby porozumienie z Polską miało obronić Litwę przed jakiemś poważnem niebezpieczeństwem. Niebezpieczeństwo niemieckie zagraża Litwie niezawodnie, o czem można sądzić z częstych wystąpień niemieckich mężów stanu. Zagraża ono jednak również Polsce, której nie broni w dostatecznej mierze obecne porozumienie z Rzeszą. Polsce więc musi zależeć na tem, by Litwa zachowała byt niepodległy i Polska, jako zainteresowana, winna podobnie,jak przed unją, pierwsza poczynić starania w kierunku porozumienia z Litwą. Ciekawe jest, że i dziś inicjatywa rokowań z Litwą znajduje się w Polski rękach. Porozumienie polsko-litewskie byłoby pożądane nietylko dla obu tych państw, lecz również dla przymierza bałtyckiego, jako usuwające niebezpieczeństwo niemieckie i wzmacniające pokój na Wschodzie.

Co do kwestji, czy porozumienie z Polską pomogłoby,czy też zaszkodziłoby idei odzyskania Wilna w kraju i zagranicą, zachodzi tu m.in. obawa, że wobec utraty przez Polskę sympatji Europy skutkiem zajętego przez nią stanowiska względem Niemiec i paktu wschodniego - Litwa byłaby w razie pertraktacji z Polską narażona również na osłabienie świeżo wzrosłego zainteresowania i przychylności Zachodu.

Czy jednak brak stosunków z Polską zbliża Litwę do Wilna, czy też oddala ją od niego? Czy żywioł litewski wzmacnia się tam, czy słabnie? Jeżeli zaś słabnie - czy nawiązanie stosunków naprawiłoby poczynione szkody? Gdyby stwierdzono, że brak stosunków sprzyja idei odzyskania Wilna, należałoby zachować nadal stan obecny, nawet, gdyby inne względy, np.niebezpieczeństwo niemieckie przemawiały przeciw temu. W przeciwnym razie trzebaby próbować innej drogi.

Sprawa odzyskania Wilna po częściowem złagodzeniu sytuacji w Kłajpedzie winna być głównem zainteresowaniem Narodu Litewskiego. Należy więc dążyć wszelkiemi środkami do wzmocnienia żywiołu litewskiego na pograniczu, zakładać tam szkoły, organizacje sportowe i wojskowe, wciągać do pracy odzyskania Wilna również ziemian

litewskich i wogóle element mówiacy po polsku, który, jako wytwór historji, czuje się silnie związany z losem Wilna, kolonizować ziemie nadgraniczne wzorowymi rolnikami-Litwinami i t.d. Przedewszystkiem zaś należy opracować szczegółowy plan akcji, z którego byłoby wyraźnie widać, jak Litwa będzie porządkowała Wileńszczyznę po jej uzyskaniu. Plan ten należy opracować w porozumieniu z przedstawicielami ludności Wileńszczyzny. Pomoże on jej mieszkańcom nie-Litwinom zdecydować się, czy opowiedzieć się za Polską, czy za Litwą, uświadomiłby ich, co ich czeka po przyłączeniu Wilna do Litwy. Należy wogóle pamiętać o tem, by przyłączenie Wileńszczyzny nie zastało Litwy nieprzygotowanej, tak, jak zastało ją odzyskanie Kraju Kłajpedzkiego.-

"L i e t .A i d a s" o s p o s o b a c h o d z y s k a n i a W i l n a ."Lietuvos Aidas" Nr.230 z 9.X.1934 r. Art.p.t."Drogi do Wilna". Streszczenie:

9 października upływa równo 14-cie lat od dnia, kiedy Polacy,pogwałciwszy podpisany pakt suwalski, gwałtem zagarnęli ziemie litewskie i starą stolicę Litwy - Wilno.

Naród Litewski głęboko odczuwa wyrządzoną mu krzywdę. Przy każdej okazji przypominają Litwini swą zagrabioną stolicę i podsycają w sobie zdecydowanie w kierunku jej wyzwolenia. Jak głęboko tkwi w Narodzie Litewskim idea wyzwolenia Wilna,daje się szczególnie dobrze zauważyć ze wzrostu Z.W.W. Organizacja ta powstała z inicjatywy prywatnych ludzi w 1925 r. Do twórców jej należał również litewski Wódz Narodu, obecnie zaś Głowa Państwa, zaś w owych czasach osoba prywatna. Dzisiaj ZWW ma na terenie całej Litwy przeszło 500-set oddziałów. W organizacji tej znajdują się przedstawiciele wszystkich partyj społecznych: rolników, mieszczan, urzędników, robotników, duchownych i t.d. Corocznie powstaje po kilkadziesiąt nowych oddziałów. Z tego wyraźnie widać, że idea wyzwolenia Wilna nie jest rzeczą narzuconą Narodowi Litewskiemu. Tkwi ona w głębi duszy Narodu i przy każdej okazji przejawia się w czynach.

Czas jednak płynie, a stolica Litwy i trzecia część litewskiego terytorjum wciąż znajdują się pod obcą okupacją. Niejednego z Litwinów ogarnąć mogło zniechęcenie. Niejeden może pomyśli:"skoro przez tyle czasu nie odzyskaliśmy zagrabionej stolicy, kto wie, czy ją kiedykolwiek odzyskamy. Może litewskie enuncjacje o odzyskaniu zagrabionych ziem są tylko nierealnem marzeniem?"Sam okupant stara się Litwinów w tym kierunku zasugestjonować. Niekiedy przyjaciele Litwinów również radzą im "realnie" oceniać wytworzoną sytuację.

Jednak Naród Litewski nie poddaje się uczuciom zniechęcenia i sceptycyzmu. Zdecydowanie w kierunku wyzwolenia ujarzmionej stolicy nie zmniejsza się, a rośnie. Czas nie odegrywa tu i nie może odegrywać roli decydującej. 14-cie, 20-cia, kilkadziesiąt lat w historji narodów nie są długim okresem. Znajdzie się wiele narodów, które walczyły w ciągu dziesiątków, a nawet setek lat o swe dążenia i wkońcu wygrały.

Niektórych Litwinów może przerażać stosunek sił materjalnych. Okupant jest o wiele od Litwinów silniejszy. Przy pomocy brutalnej siły zagarnął on stolicę Litwy i z pomocą tejże siły ją trzyma w swych rękach. Należy jednak pamiętać, że w stosunkach między narodami decyduje nie siła materjalna, a duchowa /przykład Belgji, odzyskanie niepodległości litewskiej/. Wyzwolenie Wilna może się wielu wydać marzeniem, jednak Litwini wierzą, że stanie się ono faktem. Litwini,którzy zdecydowali się odzyskać Wilno winni myśleć również o drogach, któreby prowadziły ich do tego celu.

Wilno może być odzyskane jedynie drogą własnej pracy i upartej walki. Litwini powinni się przygotowywać do długiej, ciężkiej pracy i walki. Odzyskanie Wilna może nastąpić jedynie drogą złączenia sił całego Narodu.

Litwini już znaczną część swego zadania wykonali, gdyż mają niezawisłe własne państwo. Jednak pozostaje jeszcze do spełnienia odzyskanie Wilna. Bez Wilna niepodległość Litwy nie jest pełna i prawdziwa. Po szczęśliwem wykonaniu pierwszej części zadania mogą się Litwini spodziewać, że wykonają część drugą.

Pierwszym drogowskazem Narodu Litewskiego do Wilna jest roztropna, systematyczna i wytrwała praca, drugim - jedność, trzecim wreszcie - posłuszeństwo względem wodzów Narodu. Oto drogi, które prowadzą do Wilna. Nie są one krótkie, ani łatwe, lecz natomiast są pewne.-

"R y t a s" o p o l i t y c e p o l s k i e j ."Rytas" Nr.231 z 10.X.1934 r. Artykuł dr.A.Pakalniszkisa p.r."Intrygi polityczne". Streszczenie:

Berlin, który się znalazł w całkowitej izolacji nie zawahał się przed zdobyciem za wysoką cenę przychylności Warszawy i podpisał znany pakt o nieagresji na przeciąg lat 10-ciu. Zgoda ta wywołała istną rewolucję w polityce europejskiej, zrodziwszy w stosunkach politycznych bachanalję. Niezależnie od tego, czy istnieje tajny pakt polsko-niemiecki obok paktu jawnego, nie ulega wątpliwości, że w sprawach taktycznych panuje przynajmniej narazie, pełne porozumienie pomiędzy Berlinem a Warszawą, co zmusza polityków europejskich do przeprowadzenia na gwałt najróżniejszych kombinacyj politycznych. Pod względem destrukcji politycznej Berlin niewątpliwie odniósł sukces.

Z porozumienia z Berlinem wyraźną korzyść dyplomatyczno-polityczną miała dotychczas tylko Warszawa. Berlin, niby ryba,miotająca się na lodzie, wciąż jeszcze nie umie znaleść w sytuacji europejskiej słabego miejsca, po którego przełamaniu mógłby się posunąć naprzód. Berlin wciąż forsując Polaków, widocznie jeszcze wierzy, że i sam realnie coś zyska. Ostatnie porozumienie polsko-niemieckie w sprawie paktu handlowego świadczy, że Niemcy zdecydowawszy zaopatrzyć się na zimę w żywność z Polski, uzależniają swą politykę coraz bardziej od polityki polskiej, wierząc, że z pomocą Polski znajdą wyjście z trudnej sytuacji. Niemcom chodzi o radykalne zburzenie sojuszu polsko-francuskiego, a nawet o uczynienie z Polski wroga Rosji i Francji.

Niepodobna bodaj myśleć, by Polacy zapomnieli o swych dawniejszych stosunkach z Niemcami i nie rozumieli nieuniknionej sprzeczności między interesami własnemi a niemieckiemi. Jednak wielkopańska i mocarstwowa fantazja, słuszna, czy niesłuszna chęć otrząśnięcia się z nadużywanej przez Francuzów opieki francuskiej i pewne realne, zdaniem Polaków, interesy ich polityki państwowej, zmuszają Polskę do prowadzenia tej bardzo ryzykownej polityki.

Narazie polityka polska,skierowana wyraźnie przeciwko Francji i Małej Entencie nie przyniosła Polakom wielkich minusów. Należy jednak sądzić, że wysiłki Paryża w przyszłości mogą się okazać bardziej skuteczne, a wtedy Polska zajmie miejsce Niemiec pod względem międzynarodowej izolacji. Dzisiaj intrygi polskie są dla Berlina korzystne. Z chwilą jednak odprężenia w sytuacji międzynarodowej, Berlin będzie się umiał od Warszawy odwrócić.

Nikt dziś nie wątpi, że Warszawa idzie dziś ręka w rękę z Niemcami przeciwko Małej Entencie. Deklaracja polska w sprawie konwencji o mniejszościach w L.N. miała na celu przeciągnięcie na stronę polską i niemiecką Węgier. Polacy chcieliby mieć wspólną granicę z Węgrami. Przeszkadza temu jedynie terytorjum czechosłowackie. Tem się widocznie tłumaczy niechęć polska do gwarantowania przy pomocy paktu wschodniego granic czehosłowackich i propozycja pod adresem Rumunji, jako członka Małej Ententy w sprawie utworzenia z Polską tajnego układu, skierowanego przeciwko Czechosłowacji i Jugosławji.

Obok tych intryg dyplomacji polskiej poczynania Berlina zmierzają w tym samym kierunku. Berlin nie szczędzi wysiłków i ofiar /korzystny dla Jugosławji pakt handlowy/, by tylko oddalić Jugosławję od Paryża. W podobnym duchu działa dyplomacja niemiecka w Rzymie, by zburzyć możliwość porozumienia pomiędzy Rzymem a Paryżem.

Gra polsko-niemiecka w Europie Centralnej sięga również Dalekiego Wschodu. Niemcy nie na żarty kumają się z Japończykami. Polacy nie pozostają w tyle. Polityka ta, skierowana bezpośrednio przeciwko Sowietom, dotknąć musi pośrednio również Francję, która stara się wyzyskać Moskwę, jako czynnik antyniemiecki.

Francja również nie zasypia gruszek w popiele. Francuska polityka francuska z chwilą wejścia do rządu Barthou wykazuje maksimum aktywności i niemałe powodzenie.

Bachanalje intryg politycznych szaleją. Nigdy bodaj nie była ona bardziej straszna i bezwstydna. W polityce międzynarodowej z dni dzisiejszych zapanował całkowity brak zasad. Przykład Polski, która publicznie odmówiła wykonywania konwencji o mniejszościach, jest zaraźliwy. Niemcy w odpowiednim momencie nie omieszkają go wyzyskać.

Polska ryzykuje bardzo wiele igrając z silniejszemi czynnikami politycznemi Europy. W razie niepowodzenia Polska drogo zapłaci, co w pewnych warunkach nie będzie obojętne również dla mniejszych sąsiadów, w tej liczbie dla Litwy.-